

Michał J. Rozbicki

Samuel Hartlib i kwestia filantropii w okresie rewolucji angielskiej XVII wieku

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 31, 41-57

1976

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Instytut Filologii Angielskiej
Wydziału Humanistycznego UMCS

Michał ROZBICKI

**Samuel Hartlib i kwestia filantropii w okresie rewolucji
angielskiej XVII wieku**

Самуэль Хартлиб и вопросы филантропии в период Английской
буржуазной революции

Samuel Hartlib et la question de philanthropie à l'époque de la Révolution Anglaise
du XVII^e siècle

Pojawiające się wraz z rozwojem kapitalizmu i przeobrażeniami świadomości problemy społeczne Anglii połowy XVII wieku znalazły interesujący wyraz w projektach filantropijnych epoki. Wojna domowa oraz związane z nią zakłócenia gospodarki i ruchy ludności zaostriżyły gwałtownie sytuację najniższych warstw. W okresie tym pojawiło się kilku reformatorów, którzy wystąpili wobec rewolucyjnego parlamentu z żądaniem, aby zajęto się bliżej palącą sprawą ubogich. Różne propozycje rozwiązania tego problemu przedstawili wtedy Peter Chamberlen, William Goffe, Rice Bush i Samuel Hartlib.¹ Wszystkich łączyło przekonanie o konieczności zmiany stosunku państwa do tego zagadnienia. Zarówno ze względu na liczbę publikacji poświęconych sprawie ubogich, jak i na oddźwięk, jaki znalazły one wśród wpływowych osobistości londyńskich, czołową postacią ruchu był Hartlib² — pochodzący z rodziny polskich Niemców emigrant z Elbląga. Od przybycia w 1628 r. do Anglii rozwijał tu na dużą skalę działalność reformatorską i naukową, współpracując blisko z naj-

¹ W. K. Jordan: *Philanthropy in England 1480—1660*, London 1959, s. 213 i n. O filantropii w Anglii zob. B. K. Gray: *A History of English Philanthropy*, London 1905; D. Owen: *English Philanthropy 1660—1960*, Harvard 1965.

² S. Hartlib: *The Parliaments Reformation*, London 1646, wyd. C. Webster [w:] *Samuel Hartlib and the Advancement of Learning*, Cambridge 1970, s. 111—119. Zob. też Hartlib: *Londons Charitie*, London 1649, oraz *Londons Charity Inlarged*, London 1650.

znakomitszymi umysłami epoki, jak William Petty, Robert Boyle, Henry More i Jan Amos Komeński.³ Mimo wybitnej pozycji Hartliba w ruchu umysłowym epoki rewolucji, jego projekty filantropijne nie były dotychczas badane. Tymczasem bliższa ich analiza prowadzi do wniosku, iż są one wczesną ilustracją istotnego przełomu w ewolucji stosunku państwa i społeczeństwa do ubogich, a zatem stanowić mogą przyczynek do badań nad przemianami świadomości młodej burżuazji angielskiej.

Okres Tudorów i pierwszych Stuartów charakteryzował się aktywną rolą państwa w podejmowaniu kroków, mających na celu zapobieganie bezrobociu. Istniejące formy działania wywodziły się ze średniowiecznych gildii. Lipson rozróżnia trzy główne metody interwencji państwa w tym okresie.⁴ Pierwsza — to zapewnianie środkami administracyjnymi ciągłości zatrudnienia. Przykładem może być *Statute of Apprentices* z 1563 r., nakazujący minimalny okres terminowania — jeden rok. Drugim sposobem było wywieranie nacisku przez *Privy Council* na producentów i właścicieli manufaktur, aby utrzymywali poziom zatrudnienia również w okresach depresji w handlu, w obawie przed zagrożeniem, jakie mogliby stanowić najemni robotnicy zwalniani z pracy w czasie kryzysu gospodarczego.⁵ Trzecią formą działania była organizacja zatrudnienia za pośrednictwem systemu praw o ubogich. Parafie zobowiązane były zapewniać ubogim podstawowe materiały i surowce do pracy, za co odpowiedzialni byli z urzędu nadzorcy ubogich (*overseers of the poor*), podlegający sędziom pokoju.⁶ Do czasu rewolucji Rada ustalała też ceny zboża, starając się nie dopuścić do sytuacji głodowej w ubogich okręgach. Jednocześnie ubodzy pozbawieni byli większości praw. Według wspomnianego już Statutu z roku 1563, cenzusem określającym ubogich była roczna wartość posiadanej ziemi poniżej 40 szylingów lub wartość dóbr poniżej £ 10. Tak zakwalifikowane osoby sędziowie pokoju mieli prawo aresztować i zmuszać do pracy. Akt z 1598 roku, zakazując zebrania, uprawniał opiekunów kościelnych do zmuszania do pracy dzieci, których rodzice nie byli w stanie utrzymać. „Rogues”, którzy byli w tym dokumencie określani bardzo szeroko (mieścili się tu między innymi wędrowni scholarze, aktorzy, magicy, handlarze, odmawiający pracy według stawek ustalonych przez sędziów pokoju) skazywani mogli być na publiczną chłostę.⁷

Sprawny, centralistyczny system administracji za Tudorów sprzyjał

³ G. H. Turnbull: *Hartlib, Dury and Comenius. Gleanings from Hartlib's Papers*, Liverpool 1947. Autor niniejszego artykułu przygotował do druku obszerną pracę na temat myśli społecznej Hartliba.

⁴ E. Lipson: *The Economic History of England*, London 1956, t. III, s. 303.

⁵ *The Good Old Cause*, wyd. C. Hill i E. Dell, London 1969, s. 78.

⁶ Lipson: *op. cit.*, s. 412 i n.

⁷ *The Good Old Cause*, s. 76—77.

wprowadzaniu w życie ustawodawstwa o ubogich. Ważnym osiągnięciem było wprowadzenie przymusowego opodatkowania na ten cel, co przyczyniło się do pewnego pomniejszenia roli prywatnej działalności charytatywnej na korzyść opieki urzędowej. W XVI w. nastąpił również początek procesu przesuwania się ośrodka opieki nad ubogimi z kościoła na aparat państwowy. Henrykowskie statuty o rozwiązaniu klasztorów nakazywały wprowadzić nowym właścicielom dóbr zakonnych utrzymywać dawny system pomocy ubogim, ale już na początku XVII w. rozporządzenie to stało się fikcją.⁸ Jednocześnie nastąpił w tym okresie znaczny wzrost liczebny najuboższych warstw, spowodowany szeregiem czynników. Najwcześniejsze z nich — to przemiany w strukturze gospodarczej: rozpad wielkich dóbr feudalnych, depopulacja wsi przez grodzenia gruntów pod hodowlę owiec i zawłaszczanie terenów gminnych, wzrost stosunków kapitalistycznych, uzależniających najemnych robotników od wahań niestabilnego systemu rynkowo-handlowego, a także wspomniane już rozwiązanie klasztorów. Z nadejściem rewolucji sytuacja ta uległa pogorszeniu. Wojna domowa spowodowała znaczne szkody w rolnictwie, a lata nieurodzaju 1647—1648 odbiły się na zaopatrzeniu w żywność. W latach, gdy Hartlib wydawał swoje traktaty filantropijne, ceny zboża osiągnęły najwyższy poziom od początku wieku. Jak wykazał W. K. Jordan, w latach czterdziestych XVII stulecia nastąpił w Anglii ostry spadek globalnej ilości pieniędzy przeznaczonych na cele dobroczynne i pomoc ubogim.⁹ Jednocześnie, wojna oraz przeprowadzone przez rewolucję zmiany w administracji państwowej spowodowały przerwanie lub sparaliżowanie działania Stuartowskiej maszyny opieki społecznej.

Hartlib podejmował więc problem, który osiągnął znaczne rozmiary i wymagał pilnego rozwiązania. Już w pierwszej ze swych prac filantropijnych potwierdził, że dotychczasowy system pomocy nie działał efektywnie na rzecz zatrudnienia ubogich, likwidacji włoczęgostwa i edukacji dzieci z najniższych warstw. Podkreślał też realistycznie, że powszechne werbalne deklaracje na rzecz „dobrych uczynków” są jedynie abstrakcją.¹⁰ Ujawnił się tu charakterystyczny dla etyki purytańskiej rys praktycyzmu; protestanckie przekonanie o niezbędności „dobrych prac” (*good works*) a zarazem uniezależnienie od nich zbawienia przez doktrynę predestynacji przesunęło akcent z samych czynów na ich motywacje i rezultaty. Zdaniem Hartliba, jedynie zdecydowane działanie ustawodawcze ze strony państwa, poparte sankcją prawną mogło odnieść skutek. Działalność charytatywna na małą skalę nie dała się, wedle niego, porównać do ogóln-

⁸ C. Hill: *Society and Puritanism in Pre-Revolutionary England*, London 1964, s. 265.

⁹ Jordan: *op. cit.*, s. 367—370.

¹⁰ Hartlib: *The Parliaments Reformation*, s. 111.

krajowego systemu, obejmującego wszystkich potrzebujących pomocy. Termin „ubodzy”, w jego rozumieniu, obejmował szerokie warstwy bezdomnych i bezrolnych, włóczęgów i żebraków, biedotę miejską i wiejską. Zakres tego pojęcia był jeszcze u niego niemal identyczny ze średniowiecznym użyciem słowa „the poor”, jednakże samo pojęcie przybierało w jego wypowiedziach nowy sens. Hartlib traktował ubogich jako jednolitą warstwę społeczną, w której dostrzegał potencjalną wartość dla klas kupiecko-przemysłowych jako siła robocza.

Pragnął oprzeć planowaną sieć pomocy na organizacji kościoła prezbiteriańskiego.¹¹ Wyrażał tu panującą powszechnie wśród purytanów opinię, że kongregacja, gdzie władzę sprawuje obieralny prezbiter z radą starszych, jest w stanie lepiej troszczyć się o potrzeby uboższych członków swej społeczności niż centralistycznie sterowany, episkopalny system państwowy. Finansową stronę zagadnienia Hartlib proponował powierzyć diakonom, obieralnym, świeckim urzędnikom w parafii, zgodnie z poglądami prezbiterian, którzy sądzili, że urzędnik taki zabezpieczy skuteczniej administrowanie pieniędzmi parafii przed nadużyciami.¹² Należy tu pamiętać, że autor adresował swoją rozprawę do parlamentu o większości prezbiteriańskiej, a jako zręczny praktyk, formułował swoje projekty tak, aby zdobyć dla nich odpowiednie poparcie. System prezbiteriański nie został nigdy w pełni utworzony na terenie Anglii, a sam Hartlib w późniejszych pismach nie wracał już do tej koncepcji. Niemniej jednak powyższy pogląd sygnalizuje ważny zwrot, jaki dokonał się w czasie rewolucji, polegający na odrzuceniu dawnego systemu bezpośredniej, centralnej interwencji państwa na korzyść ubogich, pn. poprzez ustalanie cen, i przyjęciu ciężaru opieki społecznej przez poszczególne parafie. Zdecentralizowany, parafialny system pomocy ubogim miał dominować po restauracji, w erze liberalizmu gospodarczego.

Hartlib stawiał swej filantropii dwa fundamentalne cele, pomoc i „reformację” (relieving and reforming the poor). Pierwszy bliższy był doraźnym potrzebom sytuacji społecznej, drugi należał do jego szerszej wizji oświeconego narodu. Projektował utworzenie na terenie całej Anglii domów pracy dwóch typów: powszechnych i poprawczych. Domy takie powinny powstać szczególnie wokół Londynu, gdzie skupiało się w tym okresie najwięcej nędzarzy. Ponadto wysunął cały szereg propozycji zatrudnienia ubogich i otrzymania funduszy na ten cel. Widoczne było w tych planach pragnienie wykorzystania wszelkich możliwych środków dla poprawienia sytuacji. Czerpał je w charakterystyczny dla siebie sposób, zarówno z arsenału dawnych i anachronicznych już metod, jak i nowych, pojawiających się dopiero koncepcji. Zapewnienie bytu ubogim wiejskim

¹¹ *Loc. cit.*

¹² C. Hill: *Puritanism and Revolution*, London 1958, s. 281.

można było, jego zdaniem, rozwiązać przez właściwą realizację starych praw elżbietańskich, które nakazywały dostarczania najuboższym lnu i konopi po niskiej cenie. Jeśli nawet uprawiano te rośliny, nie zapewniano im zbytu, należało więc zakładać na terenie danego zarządu kościelnego (*classis*) punkty, gdzie skupowano by te produkty. Dodatkową korzyścią byłby, jego zdaniem, fakt, że sukno w ten sposób wytwarzane miałoby prawo skupywać bławatnicy i sukiennicy danego hrabstwa, nie tracąc swego rynku.¹³ Hartlib miał nadzieję zatrzymać w ten sposób pieniądź w królestwie i ograniczyć import sukna lnianego. Jednocześnie podkreślał, że widzi dużą przyszłość w wiejskich manufakturach sukienniczych, zdolnych wchłonąć wielką liczbę ludzi bez pracy.

Wszystkie propozycje poparte były od razu wskazaniem licznych sposobów zdobycia odpowiednich funduszy na ich realizację. Dla Londynu, którego potrzeby potraktował oddzielnie, parlament powinien wydać specjalny ordonans o zbiorce pieniędzy na cele edukacji i znalezienie właściwych zajęć dla ubogich dzieci żołnierzy, wdów i kalek, niezdolnych w wyniku wojny utrzymywać i kształcić swego potomstwa. Uzupełnieniem tych funduszy miała być półroczna akcyza. Proponował też, aby dziesiątą lub dwudziestą część dochodów z majątków biskupich, przejętych właśnie przez państwo, przeznaczyć na utrzymanie nauczycieli dla ubogich dzieci. Decentralizacja prywatnych datków dobroczynnych powodowała, jego zdaniem, marnotrawstwo i zamrożenie uzyskiwanych tą drogą środków, podczas gdy można by je wykorzystać optymalnie, przesuując je gdzie indziej, na tereny bardziej potrzebujące. Wysunął tu interesujący projekt stworzenia kas pomocy na terenie każdego *classis*. Bank taki, zarządzany przez starszych skupiałby wpływy na cele dobroczynne z całego *classis* i rozprowadzałby po swym terenie według potrzeb.¹⁴ Wobec tego, iż ogromna większość pieniędzy na ten cel płynęła z dotacji prywatnych, była to próba racjonalniejszej i bardziej dalekowzrocznej organizacji ich dystrybucji.

Wśród rozlicznych przedstawionych dróg uzyskania funduszy, wiele ujawnia charakterystyczne dla purytanów postawy. Tak więc, bank ubogich zasilać miały wszelkie grzywny za pijaństwo, nieprzestrzeganie niedzieli, fałszerstwa i przeklinanie. Domagał się też Hartlib rozważenia przez parlament możliwości ustanowienia grzywny za nadmierną pychę i obżarstwo, niegodne występki obywateli narażających się w ten sposób Bogu, opiekunowi Królestwa.

Zdobyte środki miały być przeznaczone w głównej mierze na zorganizowanie ubogim zatrudnienia. Dochodzimy tu do najistotniejszego

¹³ Hartlib: *The Parliaments Reformation*, s. 114.

¹⁴ *Loc. cit.*

aspektu jego filantropii. Pomoc warstwom upośledzonym, jako nakaz moralny wywodzący się z dawnych zasad chrześcijańskich, ustępowała w pracach Hartliba nowym motywom. Jednym z podstawowych czynników sankcjonujących konieczność przebudowy systemu pomocy społecznej była u niego świadomość potencjalnej wartości leżącej w pracy. Sposób, w jaki uzasadniał ten pogląd, jest ciekawym przykładem przemian zachodzących w opinii burżuazji angielskiej pod ciśnieniem zmieniających się stosunków ekonomicznych oraz ideologii purytanizmu. Nie oznacza to, by Hartlib nie powoływał się na dawną koncepcję dobroczynności chrześcijańskiej. Wymienia ją nawet na pierwszym miejscu jako najważniejszy sposób działania na korzyść ubogich. Wymowa jednak całości jego prac na ten temat ma inny charakter. Dominują tu bowiem całkowicie laickie kategorie społeczne i ekonomiczne.

Elżbietańskie prawa również nakazywały zatrudnienie ubogich w parafiach, w celu zapewnienia im minimum bytowego, brak w nich jednak było idei wartości pracy czy rentowności przedsięwzięć dobroczynnych, pojawiającej się u Harliba. Geneza tych praw sięga średniowieczno-feudalnych poglądów, wywodzących się od Tomasza z Akwinu i głoszących cnotę ubóstwa i obowiązek pomocy ubogim bliźnim, ciążyący na bogatych. Wzrost klas przemysłowych za pierwszych Stuartów i nadanie waloru etycznego rozwojowi gospodarczemu przez purytanów doprowadziły do zmian w postawie społecznej wobec ubóstwa. Najbardziej rażąca cechą biedoty stało się „próżniactwo”, a nędza zdawała się być wynikiem nieprzezorności i lenistwa.¹⁵ Purytanie wyznawali doktrynę, że każdy człowiek musi mieć swe osobiste, szczególne powołanie (*calling*), które by realizował w życiu. Zasadzie tej przeczyli włóczędzy i żebracy. Ich bezproduktywność i „nieużyteczność” dla królestwa łączono z niemożnością zbawienia. Doktrynę tę sformułował po raz pierwszy w Anglii na początku XVII w. teolog kalwiński z Cambridge, William Perkins: żebracy i włóczędzy nie należą do społeczeństwa i nie mogą być zbawieni.¹⁶ Przyjacieli Hartliba George Snell we wstępie do swego traktatu o szkole i nauczaniu, zadydykowanym Hartlibowi i Dury’emu, podkreślał znaczenie edukacji wszystkich ubogich w przysposabianiu ich do wykonywania przeznaczonego im powołania.¹⁷ Dawny model dobroczynności utożsamiano z zachęcaniem do unikania pracy. Tendencje te znalazły wyraz w projektach filantropijnych Hartliba, skierowanych przede wszystkim w stronę stwarzania warunków do wykonywania przez ubogich pracy produkcyjnej.

¹⁵ Zob. R. H. Tawney: *Religia a powstanie kapitalizmu*, Warszawa 1963, s. 241—243.

¹⁶ Hill: *Puritanism and Revolution*, s. 226.

¹⁷ G. Snell: *The Right Teaching of Usefull Knowledge*, London 1649, wstęp autora.

Jako motto swej pierwszej rozprawki umieścił biblijny cytat: „this we commanded you, he that will not worke, let him not eate”. Dla odmawiających pracy w domach dla ubogich przewidywał kary ustalone przez starszych *classis* w postaci przeniesienia na pewien okres do domu poprawczego (*house of correction*), gdzie dyscyplina byłaby o wiele ostrzejsza. Gdyby okazało się to bezskuteczne, zalecał deportację do kolonii lub zatrudnienie we flocie morskiej. Konsekwencją takich założeń było dokonywanie przez Hartliba wyraźnego rozróżnienia pomiędzy beczynnymi „z lenistwa” a masami bezrobotnych „uczciwych”, którym należało stworzyć warunki do pracy.¹⁸ Rozgraniczenie to stało się typową cechą nowej doktryny wobec ubóstwa, odzwierciedlającej potrzeby rozwijającej się burżuazji. Hobbes, który również widział konieczność zwiększenia stopnia produktywizacji obywateli, zawarł identyczny pogląd w późniejszym od prac Hartliba *Lewiatanie*, pisząc, iż ludzie, którzy przez nieunikniony przypadek stracili zdolność utrzymywania się ze swej pracy, nie powinni być pozostawieni miłosierdziu osób prywatnych; zaś ci, którzy mają ciała silne, powinni być zmuszani do pracy.¹⁹ Warto zauważyć, że opinia rozgraniczająca ubogich „dobrych” i „złych” stała się w Anglii powszechna w następnych stuleciach, funkcjonując jako racjonalizacja i usprawiedliwienie cech ustroju. Jeden z najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli osiemnastowiecznego życia umysłowego w Anglii, Samuel Johnson, twierdził, że pół gwinei zapłacone za dobre danie w gospodzie nie jest wydane, jak sądzili niektórzy, na zbędny luksus, lecz stanowi formę popierania pracowitych ubogich; przeznaczenie tej sumy na dobroczynność byłoby popieraniem leniwych ubogich.²⁰ Wiadomo, jaką rolę odegrała taka postawa w XVIII i XIX w., gdy domy pracy spełniały funkcję odstrasżającą wobec tych, którzy nie chcieli pracować za niskie wynagrodzenie w przemyśle; podobnymi przesłankami kierowała się ustawa o ubogich z 1854 roku.²¹

Program Hartliba związany był zatem z procesem kształtowania się tych nowych tendencji. Poglądy jego o takim rozwiązaniu sprawy ubogich, które zmuszałyby ich do pracy produktywnej, wywodziły się z kalwinizmu, spełniały jednak zarazem określoną rolę społeczno-gospodarczą. Łącząc obowiązek moralny i religijną powinność z ekonomicznym prawem zysku i rentowności, uzasadniały eksploatację najniższych klas przez rozwijającą

¹⁸ Hartlib: *Londons Charity Inlarged*, s. 1 i n; zob. też. *Hartlib: The Reformed Spiritual Husbandman*, London 1652, s. 5.

¹⁹ T. Hobbes: *Lewiatan (Leviathan)*, London 1651, Warszawa 1954, s. 308 i n.

²⁰ J. Boswell: *Life of Samuel Johnson*, t. II, Oxford 1927, s. 37.

²¹ Zob. M. Ossowska: *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 79.

się gospodarke nastawioną na akumulację kapitału i intensyfikację produkcji.

Błędem byłoby jednak akcentowanie jedynie tego aspektu postawy społecznej Hartliba. Światopogląd purytanów, który odrzucając arystotelizm, na czołowym miejscu, stawiał kryteria użyteczności i produktywności, odegrał w XVII w. ważną i pozytywną rolę w rozwoju nauki, postępu technicznego i swobód politycznych. Wizja Hartliba przyspieszenia rozwoju ekonomicznego Anglii odpowiadała pragmatycznej postawie kupców i rzemieślników londyńskich, z którymi współpracował. Utylitaryzm w jego poglądach występował równoległe do troski o sprawiedliwszy urząd społeczny. Mimo iż pojmowanie tej sprawiedliwości osadzone było głęboko w panującej obyczajowości, jego projekty filantropijne motywowane były szeroką wizją zreformowania ustroju, zawierającą szereg radykalnych postulatów, jak tolerancja religijna czy powszechna oświata obywateli.

Wracając do konkretnych propozycji Hartliba można stwierdzić, że jedna z najbardziej interesujących myśli zawartych w jego pracach filantropijnych dotyczy wartości siły roboczej i roli pełnego zatrudnienia jako czynnika postępu gospodarczego w państwie. Występowało u niego zdecydowane przesunięcie punktu ciężkości z charytatywnej koncepcji łożenia na utrzymanie ubogich na zagadnienia związane z ich zatrudnieniem i uproduktywaniem. Dobroczynność w dawnej formie, mimo iż jeszcze powszechnie uznawana, wydawała mu się nie tylko mało skuteczna, ale i niekorzystna społecznie. Sens jego koncepcji rozwiązania problemu można by określić następująco: zainwestowanie pewnych sum pieniędzy na stworzenie nowych miejsc pracy nie tylko zlikwiduje kwestię ubogich, ale i przyniesie korzyści, które zamortyzują pierwotny wkład kapitału na ten cel.²² Działalność tego typu odpowiadałaby też lepiej, jego zdaniem, potrzebom państwa, gdyż w ten sposób warstwy najniższe, zamiast być ciężarem dla społeczeństwa, stałyby się cennym czynnikiem wzrostu gospodarczego. Należało więc skłonić kupców, aby uruchomili kredyty na zakup środków i materiałów umożliwiających produktywnie zatrudnienie ubogich.²³ Dla biedoty wiejskiej byłyby to prace zapewniające jednocześnie podstawy egzystencji — wyżywienie i odzież: orka, wypas bydła, rybołówstwo, ogrodnictwo i leśnictwo. W miastach największe możliwości widział Hartlib w przemyśle tkackim i przedziałniczym oraz w rzemiośle, mogącym wchłonać ubogą młodzież jako uczniów. Postulował także zorganizowanie na większą skalę pracy chałupniczej, poprzez zapewnienie ubogim rodzinom dostaw materiałów i surowców. Grunty będące dotychczas

²² Hartlib: *Londons Charity Inlarged*, s. 18.

²³ Zob. wstęp Webstera do: *Samuel Hartlib and the Advancement of Learning*, s. 51.

nieużytkami mogą, jego zdaniem, dać pracę ubogim, a zarazem przynieść dochody, jeśli państwo poniesie wstępne koszty ich zagospodarowania.

Z tych licznych i różnorodnych projektów przebija myśl, że państwo we własnym interesie powinno zorganizować i częściowo sfinansować odpowiednią liczbę nowych miejsc pracy dla ubogich, a także stworzyć warunki prawne, aby kupcy mogli i chcieli wykorzystywać ich jako siłę roboczą. Podobnie jak w okresie Tudorów, eksponowana tu była rola i obowiązek państwa wobec ubogich, ale kategorie, jakimi rozumował Hartlib, były całkiem nowe. Wysuwając na pierwszy plan kwestię zatrudnienia, wskazywał on pośrednio na wartość ukrytą w pracy i na potencjalne korzyści ekonomiczne leżące w pełnym zatrudnieniu. Takie ujęcie problemu antycypowało pierwsze teorie wartości pracy. Ciekawe, iż te opinie Hartliba zbieżne były z późniejszymi poglądami młodszego odeń o dwadzieścia trzy lata Petty'ego, pierwotnego członka Society, twórcy „arytmetyki politycznej” i najwybitniejszego ekonomisty angielskiego XVII wieku, z którym korespondował i współpracował przez wiele lat. W pracach Petty'ego znajdujemy pierwsze teoretyczne sformułowania o wartości opartej na pracy. Stały się one potem punktem wyjścia dla przeprowadzonej przez Marksa analizy wartości pracy.²⁴ Petty rozwinął w 1662 r. w swym traktacie o podatkach i daninach myśl o zatrudnianiu wszystkich niepracujących m. in. przy robotach publicznych takich jak budowa dróg i regulacja rzek. Na sfinansowanie tych przedsięwzięć należało, jego zdaniem, przeznaczyć nadwyżkę dóbr wytwarzanych przez wszystkich pracujących a roztrwanianą dotychczas na zbędne luksusy.²⁵ Formułował tu już wyraźnie cele takiej polityki państwa wobec ubogich; miała ona, obok przysporzenia narodowi korzyści poprzez uczynienie transportu tańszym, dostarczyć siłę roboczą przemysłowi tekstylnemu. Porównanie poglądów Hartliba i Petty'ego dotyczących kwestii ubogich pozwala uwioczyć wyraźną różnicę między nimi, odzwierciedlającą przemianę zaszłe w świadomości społecznej w okresie trwania jednego pokolenia. Hartlib, wyrażając nowe tendencje ekonomiczne, podporządkowywał je swojej szerokiej idei „powszechnej reformacji” budowy sprawiedliwego ustroju społecznego, wychodząc jeszcze często z przesłanek etycznych: „The honest rich [...] and comfortless poor [...] wait for a reformation as the thirsty ground for rain”.²⁶ Petty należał już do nowego pokolenia myślącego językiem statystyki i ekonomii, cele społeczne polityki gospodarczej usuwał na dalszy plan lub ignorował zupełnie. Charakterystyczną wymowę

²⁴ Marks: *Kapitał*, Warszawa 1951, s. 46.

²⁵ W. Petty: *Traktat o podatkach i daninach* (A Treatise on Taxes and Contributions, London 1662) [w:] *Merkantylizm i początki szkoły klasycznej*, wyd. E. Lipiński, Warszawa 1958, s. 460—463.

²⁶ Cyt. wg. Jordan: *op. cit.*, s. 214.

miały jego sformułowania o konieczności ograniczania zarobków ludzi biednych, tak, aby utrzymać ich w zależności od pracodawcy i aby zmusić ich jednocześnie do pracy najemnej według ustalonych oficjalnie stawek.²⁷

O tym, jak dobrze Hartlib rozumiał jednak zachodzące przemiany w stosunkach ekonomicznych świadczyć może jego stanowisko w sprawie grodzieńskich pól otwartych jako metody zwiększania bogactwa. Grodzieńskie pola od dawna stanowiły jedną z głównych przyczyn pauperyzacji wsi i napływu bezrobotnych do miast. W czasie rewolucji przesunięcia we własności ziemi związane z konfiskatą dóbr kościelnych przyspieszyły jeszcze ten trwający już od wieków proces. Jednocześnie zaobserwować można w niektórych publikacjach oznaki zmiany w ocenie społecznych skutków grodzieńskich pól. Dotychczas powszechne było przekonanie, iż pozbawiały one najuboższych jednego źródła utrzymania, przyczyniając się do powstawania rzesz żebraków. Znane stało się potępienie grodzieńskich pól przez Morusa w *Utopii*. Jeszcze w 1653 r. John Moore, duchowny z Leicestershire pisał: „Ci, którzy grodzieńskie pola otwierają, nie dbają o to, ile stworzą żebraków, byle tylko stać się panami...”.²⁸ Hartlib, jako jeden z pierwszych propagował nowy pogląd na ten temat. Nędzny poziom samowystarczalności biedoty wiejskiej hamował, jego zdaniem, postęp gospodarki i techniki rolnej. Grodzieńskie pola zaś w istocie swej dobrze służyły sprawie ubogich, bowiem grunty gminne były z reguły źle eksploatowane i dawały małe korzyści, a zarazem prawa chłopskie do „commons” zachęcały do próżniactwa i minimalnego tylko wysiłku na rzecz ulepszania gospodarki. Myśl tę najlepiej wyrażają sformułowania z wydanej przez Hartliba w 1655 r. *Legacy of Husbandry*: „There are fewest poor where (there) are fewest commons” oraz „Commons... rather make poor, by causing idleness, than maintain them”.²⁹ Według panującej w kręgu Hartliba opinii, taka przebudowa stosunków agrarnych, która zwiększy zainteresowanie postępem technicznym i nowymi metodami uprawiania roli, będzie zarazem jednym z najlepszych sposobów likwidacji ubóstwa.

Powyższy pogląd reprezentował interesy nowych właścicieli ziemskich, traktujących ziemię jako towar i nastawionych na intensyfikację gospodarki. Nie do przyjęcia była dla nich pewna niezależność, jaką grunty gminne dawały ubogim, zapewniając im minimalny choćby stopień samowystarczalności i uniemożliwiając w ten sposób wykorzystanie ich jako najemną siłę roboczą. Był to jeden z podstawowych aspektów formujących się stosunków kapitalistycznych, jaki krył się za tak gorąco propagowanym przez Hartliba hasłem ulepszenia gospodarki. Niemniej, należy

²⁷ Petty: *op. cit.*, s. 448 i 461.

²⁸ *The Good Old Cause*, s. 442.

²⁹ R. Child: *A Large Letter Concerning the Defects and Remedies of English Husbandry* [w:] *Samuel Hartlib his Legacy*, London 1651, s. 43.

zaznaczyć, że tak współcześnie krytykowany proces grodzień odegrał z historycznego punktu widzenia także rolę pozytywną. Zdaniem M. Dobba, angielskiego historyka marksistowskiego, proces scalenia gruntów przyczynił się do oparcia gospodarki rolnej na nowych podstawach i ulepszenia metod gospodarowania.³⁰ Ofiarą padał zwykle drobny rolnik, który po wywłaszczeniu powiększał szeregi nędzarzy.

Ważnym ogniwem planu Hartliba miało stać się projektowane przezeń ogólnokrajowe biuro informacji — *Office of Adresses*. Jednym z wielu zadań tej instytucji, której głównym celem stać się miało zdobywanie i rozpowszechnianie informacji naukowych, byłoby też spełnianie funkcji urzędu pośrednictwa pracy. Urząd ten miał zorganizować i prowadzić zarówno kartotekę poszukujących zatrudnienia, jak i wolnych miejsc pracy. Kartoteki zawierałyby dane o miejscu zamieszkania i kwalifikacjach osób zgłaszających się. Informacje te udostępniano by za opłatą 3 pensów, ale ubodzy mieli być od niej zwolnieni.³¹ Dla urzędników, którzy nie wypełnialiby tego obowiązku wobec ubogich bez pracy, zgłaszających się po informacje, projekt przewidywał surowe kary i natychmiastową utratę posady. Działanie takiego urzędu nazwali autorzy „the greatest Worke of Charity, which can be bestowed upon the whole Nation”³², podkreślając jednocześnie konkretne korzyści materialne, jakie przyniesie efektywniejsze wykorzystanie siły roboczej i oszczędności związane ze sprawnym działaniem informacji o rynku pracy. Korespondencja Hartliba wskazuje na to, że koncepcja biura pośrednictwa pracy nie była oryginalnym pomysłem autorów wspomnianego wyżej planu. Jeden z informatorów Hartliba, Arnold Boate, odpowiadając na jego pytania, podał w swym liście z 1648 r. z Paryża opis takiej funkcji spełnianej przez *Bureau d'Adresse* założone przez Teofrasta Renaudot'a.³³ C. Dymock, wynalazca i bliski współpracownik Hartliba, był autorem innego projektu biura pośredniczącego w zatrudnieniu służby. Porównanie fragmentów tekstu Dymocka i Hartliba ujawnia wyraźne podobieństwa³⁴ wskazujące na to, że Hartlib włączył części pisma swego przyjaciela do własnej pracy. Można jednak wskazać na charakterystyczną cechę wersji Hartliba, jaką było mocne akcentowanie tych funkcji Office, które dotyczyły także dalszej pomocy ubogim i bezrobotnym. Rolę spełniać miała sekcja, która zajmo-

³⁰ M. Dobb: *Studia o rozwoju kapitalizmu*, Warszawa 1964, s. 135.

³¹ *Considerations Tending to the Happy Accomplishment of Englands Reformation in Church and State*, London 1647 [w:] *Samuel Hartlib and the Advancement of Learning*, s. 136. Dokument ten zredagował najprawdopodobniej John Dury wraz z Hartlibem; zob. Webster, *op. cit.*, s. 119.

³² *Ibid.*, s. 135.

³³ Turnbull: *op. cit.*, s. 123—124.

³⁴ *Ibid.*, s. 81 oraz *Considerations...*, s. 127.

wałaby się kierowaniem młodzieży opuszczającej domy pracy po otrzymaniu wykształcenia zawodowego do wolnych.

Drugim, obok uproduktywnienia ubogich założeniem leżącym u podstaw projektów filantropijnych Hartliba było zapewnienie im wykształcenia podstawowego i zawodowego. Najogólniej mówiąc, zadania jego miały na celu stworzenie przez państwo systemu powszechnej edukacji dla ubogich dzieci w domach pracy; system ten umożliwiłby ich przyszłe zatrudnienie w charakterze uczniów i terminatorów. Hartlib dzielił te dzieci na trzy grupy: sieroty, dzieci rodziców zdemoralizowanych i dzieci rodziców, których nie stać na naukę. Te trzy klasy stanowiły, jego zdaniem, przeważającą większość dzieci w Anglii.³⁵ Podkreślał przy tym, że z nich właśnie rekrutują się później źli obywatele, a rozwiązanie problemu ich wychowania należy do podstawowych obowiązków państwa i stanowi niezbędną warunek reformacji ustroju społecznego.

W domach pracy Hartlib przewidywał przeznaczenie 2 godzin dziennie na naukę czytania i pisanie. Młodzież kończyłaby edukację w wieku 12—16 lat i opuszczałaby wtedy domy w celu podjęcia pracy. Niezbędne umiejętności zawodowe zdobywano by, wykonując pewne prace, jak np. tkanie i szycie odzieży. Wytworzone w ten sposób produkty dawałyby dochód uzupełniający koszty utrzymania w domach pracy. Charakterystyczne, iż nauczyciele (miały nimi być kobiety) opłacani byłiby z części pieniędzy zarobionych podczas nauki. O ile projekty zatrudnienia ubogich miały głównie na celu uproduktywnienie bezczynnych warstw narodu, to nauka w domach pracy miała przede wszystkim wdrażać do pracowitości. Hartliba wizja narodowego, burżuazyjnego państwa stawiała pracę jako cnotę moralną i obowiązek obywatelski na pierwszym miejscu.

Realizację niektórych postulatów Hartliba, jak np. domy pracy z nauczaniem zawodowym przyniósł wiek XVIII nazwany wiekiem filantropii. Jednakże już w okresie rewolucji plany jego znalazły po części konkretne odbicie instytucjonalne. 17 grudnia 1647 r. z inicjatywy grupy mieszczkańskich reformatorów pracujących nad projektami nowego ustawodawstwa o zatrudnieniu i pomocy ubogim (Hartlib był jednym z czołowych jej twórców) założono *London Corporation of the Poor*.³⁶ Korporacja powstała z myślą o likwidacji groźnego w Londynie zjawiska, jakim stał się wzrost liczby ubogich. Zarząd nad całym przedsięwzięciem przejęli urzędnicy magistratu a prezydentem został burmistrz Londynu. Ich pełnomocnictwa obejmowały zatrzymanie i przymusowe zatrudnianie niepracujących lub naruszających porządek, nakładanie podatków na cele zorganizowania miejsc pracy oraz karanie włóczęgów. Korporacja zatrudniła kilkaset osób

³⁵ Hartlib: *The Parliaments Reformation*, s. 118.

³⁶ O roli Hartliba zob. R. Bush: *The Poor Mans Friend*, London 1649, wstęp autora.

przy warsztatach tkackich, utrzymywała też pewną liczbę sierot.³⁷ Nie spełniała jednak nadziei inicjatorów. Z braku funduszy, działalność jej sprowadziła się wkrótce głównie do tępienia i karania włóczęgostwa.

W rok później odnotowujemy ostre występowanie przeciwko takiemu wypaczeniu idei przedsięwzięcia w dedykowanej Hartlibowi i innym współdziałaczom rozprawce R. Busha.³⁸ Rozwijając zasadnicze założenia Hartliba, Bush kładł nacisk na konieczność tworzenia miejsc pracy i zatrudnienia wolnych rąk w Londynie; krytykował jednocześnie władze miejskie za skupianie całego wysiłku na karaniu a nie zapobieganiu nędzy. W rok później, sam Hartlib jeszcze ostrzej podnosił konieczność zmian w polityce administracyjnej w kierunku usuwania przyczyn nędzy a nie jej skutków.³⁹

Z powyższego przeglądu pism filantropijnych Hartliba nasuwa się kilka wniosków. Stwierdzić można, iż wszystkie projekty cechowała stosunkowo realistyczna ocena sytuacji i świadomość potrzeby skutecznego działania. W porównaniu z innymi jego pracami zawierały one stosunkowo najmniej elementów utopijnych. Również na tle rozpraw Chamberlena i Goffe'a, traktaty odznaczały się największym poczuciem realizmu. Próbował on odpowiedzieć na praktyczne pytanie, w jaki sposób można efektywnie rozwiązać kwestię ubogich. Prace Hartliba zawierały jedynie minimalną ilość retoryki religijnej. Równie konkretne były jego propozycje dotyczące poszczególnych kroków, jakie winny być podjęte. Jako przykład można tu przytoczyć kupiecką niemal dokładność, z jaką obliczał, że prowadzenie domu pracy dla ubogich dzieci wymagać będzie około £ 461 i 5 szylingów rocznie na 100 dzieci dla pokrycia kosztów mieszkania, wyżywienia oraz nauczania podstawowego i zawodowego. Jednocześnie przewidywał, że wytworzą podczas nauki zawodu produkty o wartości co najmniej £ 260 rocznie na 100 osób, co zamortyzuje częściowo wydatki miejskie na dom pracy.⁴⁰

Stanowczo odrzucał też pogląd, że skuteczny system filantropii w państwie może być oparty na dobrej woli jednostek. Uznając zasadę naturalnego egoizmu człowieka podkreślał, że bez autorytatywnego działania ze strony państwa, żadne posunięcia nie miały szans powodzenia.⁴¹

W jego pracach filantropijnych występowały elementy charaktery-

³⁷ Jordan: *op. cit.*, s. 272.

³⁸ Bush: *op. cit.*, s. 4 i n.

³⁹ Hartlib: *Londons Charity Inlarged*, s. 8.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 14 i n. O utopizmie kręgu Hartliba zob. C. Webster: *Macaria: Samuel Hartlib and the Great Reformation*, „Acta Comeniana”, t. XXVI, Praha 1970, s. 147—164; M. Rozbicki: *Macaria — utopia rewolucji purytańskiej*, „Euhemer”, 1974, nr 4, s. 41—50.

⁴¹ Hartlib: *The Parliaments Reformation*, s. 111—112.

styczne dla światopoglądu burżuazyjnego, który miał w Anglii dominować w następnym stuleciu. Jednym z nich był nowy stosunek do ubóstwa. Dawna jałmużna jako usankcjonowane kategoriami religijnymi wspieranie bliźnich wymagających pomocy zostało w jego projektach zastąpione przez ideę nowej polityki, opartej na wykorzystaniu ubogich jako siły roboczej. Polityka ta miała w jego zamierzeniu stworzyć im szansę osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej i doprowadzić w ten sposób do zlikwidowania problemu ubogich, poprzez zatrudnienie wszystkich zdolnych do pracy. Nietrudno dostrzec w tych poglądach załączki myśli typowych dla dziewiętnastowiecznego utylitaryzmu, który nie dostrzegając działania przymusu ekonomicznego zakładał, że kapitalizm oparty na doktrynie *laissez-faire'izmu* zdolny jest zapewnić każdemu, kto zechce ucziwie pracować, pomyślne warunki życia.

Podkreślanie konieczności pracy miało u Hartliba swoje źródło w kalwińsko-purytańskim kulcie pracowitości i traktowaniu pracy jako powołania człowieka, które odegrały tak ważną rolę w procesie przeobrażania się społeczeństwa feudalnego w burżuazyjne. Oryginalną cechą jego myśli było dostrzeganie wartości pracy, bogactwa, którego źródłem jest zatrudnienie producentów przy jednoczesnym ulepszaniu technik produkcyjnych. W jego pracach filantropijnych śledzić można narodziny idei ekonomiczno-społecznych rozwiniętych w wiek później przez Adama Smitha i głoszących, że bogactwo narodu zależy od kwalifikacji pracujących oraz od stosunku tych, którzy pracują do tych, którzy tego nie czynią.⁴²

Myśl o wprowadzeniu do domów pracy nauczania podstawowego i zawodowego wiązała się z programem Hartliba przebudowy systemu szkolnictwa angielskiego. Włączenie najuboższej młodzieży do tego programu wy pływało z nadrzędnego założenia, jakie Hartlib przyjął pod wpływem Komeńskiego: oświecenia wszystkich obywateli, tak, aby mogli brać udział w życiu państwa w sposób czynny i świadomy, aby „zostali przysposobieni do rozumnego życia”.⁴³ Edukacja ubogich dzieci, które pozostałyby inaczej na marginesie społeczeństwa, była więc logicznym uzupełnieniem jego planów reformy szkoły.

Projekty jego zawierały szereg konstruktywnych postulatów, które świadczą, że filantropii nie widział wyłącznie w kategoriach zysku i produkcji. W jednym z opracowanych przez niego wspólnie z innymi memoriałów na temat polityki wobec ubogich znajdujemy stanowcze stwierdzenie, iż sprawiedliwość musi operować nie tylko w sferze karnia, ale przeciwnie, zapobieganie przestępstwom i wykroczeniom jest ze społecznego

⁴² A. Smith: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. I, Warszawa 1954, s. 3.

⁴³ J. A. Komeński: *Pampaedia*, Wrocław 1973, s. 20.

punktu widzenia znacznie ważniejsze.⁴⁴ Na tle tego, co wiadomo o wprowadzonych po restauracji prawach o ubogich, dalekowzroczność jego myśli jest zaskakująca.

Interesujące są zbieżności pomiędzy filantropijnymi koncepcjami Hartliba a późniejszymi o pół wieku projektami kwakra i kupca Johna Bellersa. Bellers, który sam przyznawał, że pilnie studiował wcześniejszą literaturę filantropijną, zaprojektował domy pracy dla ubogich i sierot, w których pragnął połączyć wychowanie i pracę.⁴⁵ Ważną rolę odgrywał u niego zysk osiągany z wniesionego w takie produkcyjno-szkoleniowe kolegium kapitału wstępnego. Robert Owen uznał Bellersa za ojca swoich teorii, a Marks nazwał go „istnym fenomenem w dziejach ekonomii politycznej”.⁴⁶ Istnieją liczne, uderzające analogie między pracą Bellersa a broszurami filantropijnymi Hartliba. Traktat Bellersa otwiera identyczne jak u Hartliba motto biblijne. Podstawową tezę jego rozprawy był, podobnie jak u Hartliba, pogląd, że połączenie w kolegium pracy motywu zysku z dobroczynnością jest najefektywniejszym sposobem rozwiązania problemu ubogich. Równie gorąco dowodził Belleres, że pełne zatrudnienie ubogich może dać państwu wielkie korzyści, gdyż ich uproduktywnienie pomnoży bogactwo narodu. Podobnie jak Hartlib, podkreślał on celowość zatrudnienia ubogich przy produkcji żywności i odzieży oraz korzystny wpływ tej produkcji na handel. Dodajmy wreszcie, że Bellers włączył edukację i wychowanie dzieci w domach pracy jako integralną część do swego projektu, którego naczelnym celem miało być, podobnie jak u Hartliba, wyuczenie konkretnego zawodu oraz wdrożenie do pracowitości. Uwagi powyższe pozwalają wysunąć przypuszczenie, że niektóre idee filantropijne Hartliba znalazły kontynuację i rozwinięcie w propozycjach Bellersa. W tym świetle wyraźniejsza staje się rola Hartliba jako pioniera reform praw o ubogich i prekursora nowych postaw wobec tego problemu.

O ile jednak Bellers widział swoje kolegia pracy jako rodzaj kompanii działającej na zasadzie spółki prywatnej, to domy pracy Hartliba, dopuszczając kapitały kupieckie, miały być w dużej mierze finansowane i kontrolowane przez państwo. Po rewolucji rozwój systemu pomocy ubogim poszedł jednak w innym kierunku. Rozkwit indywidualnej przedsiębiorczości osłabił centralną kontrolę państwa nad gospodarką, uniemożliwiając wpływanie na proces grodzień oraz na stan zatrudnienia. Zwięk-

⁴⁴ Turnbull: *op. cit.*, s. 66.

⁴⁵ J. Bellers: *Proposal for Raising a College of Industry*, London 1695, wyd. polskie [w:] *Utopiści XVI i XVII wieku o wychowaniu i szkole*, wyd. W. Voisé, Wrocław 1972, s. 347—374. Zob. też J. K. Fuz.: *Welfare Economics in English Utopias. From Francis Bacon to Adam Smith*, The Hague 1952.

⁴⁶ Marks: *op. cit.*, t. I., s. 528.

szona autonomia producentów w dysponowaniu najemną siłą roboczą spowodowała, że prawa o ubogich wykorzystywane były niemal wyłącznie jako aparat pomocy bezrobotnym. W tym sensie projekty Hartliba zawierały już zresztą załączki przyszłych tendencji. Postulowane przez niego parafialne i miejskie domy pracy, funkcjonujące na zasadzie ekonomicznej korzyści, prowadzić musiałyby obiektywnie do wzrostu decentralizacji systemu pomocy i pomniejszenia centralnej roli państwa.

Od początku XVIII w. główne miejsce w machinie pomocy ubogim zajął dom pracy. Stał się on na długi okres symbolem odwrócenia uwagi prawa od zagadnień pomocy i skupienia się na przymusie pracy. Nowy typ domu pracy, zarysowany w projektach Hartliba, pojawił się z końcem XVII wieku w wyniku upadku dawnych parafialnych instytucji, które opierały swą działalność na obowiązkowo dostarczanych przez bogatszych producentów materiałach (*stocks*), wykorzystywanych następnie przez ubogich do wytwarzania pewnych towarów. Ten dawny system, wymieniany jeszcze przez Hartliba, upadł wobec odmawiania dostaw przez bogacących się producentów. Podobnie upadł także tradycyjny, średniowieczny dom poprawczy, który pod koniec wieku przekształcił się w zasadzie w więzienie.⁴⁷

Oceniając prace filantropijne Hartliba należy zauważyć, że odszedł on w wielu punktach od purytańskiej koncepcji etycznej, traktującej sukces społeczny jako wynik determinującego wyboru opatrności. Akcentując niezbędność przeprowadzenia przez państwo centralnej reformy prawa o ubogich, krytykował pogląd o naprawie społecznego losu człowieka wyłącznie w oparciu o indywidualną dobroczynność. Współcześni mu merkantylści, podejmujący sprawę sytuacji ubogich, skupiali uwagę na kwestiach pieniądza, bogactwa kraju i wymiany handlowej. Zagadnienie pomocy odsuwali na daleki plan, wychodząc z założenia, że ogólny wzrost bogactwa rozwiąże tę sprawę pośrednio. Hartlib, mimo iż podzielał także częściowo ten ostatni pogląd, domagał się wszelako celowej polityki państwa w tym zakresie. Wydaje się jednak, że najbardziej nowoczesną i godną podkreślenia cechą jego propozycji rozwiązania problemu było zrozumienie związków między sprawą ubogich, zatrudnieniem i bogactwem narodu.

РЕЗЮМЕ

Настоящая статья является анализом разработанной Самуэлем Хартлибом во время Английской буржуазной революции XVII в. программы филантропии, которую автор рассматривает на фоне современных Хартлибу идей, определяющих отношение английского общества к вопросу помощи бедным. Особое вни-

⁴⁷ Lipson: *op. cit.*, t. III, s. 425.

мание исследователь обращает на такие элементы в работах Хартлиба, как светскость программы, отношение к труду как к источнику потенциальной ценности, введение в проекты социальной помощи утилитарных понятий прибыли и рентабельности, новое отношение к укрупнению земельных участков и к вопросам образования бедных. Эти факторы станут характерными для буржуазного мировоззрения, которое в Англии будет доминировать в следующем столетии. Таким образом, программа Хартлиба была предвестником существенного перелома в отношении английского общества к бедным и являлась примером изменений, происходящих в сознании молодой английской буржуазии в середине XVII века.

R É S U M É

L'article est une analyse du programme de philanthropie, élaboré par Samuel Hartlib à la base des idées contemporaines qui déterminaient l'attitude de la société anglaise à l'égard de la question de l'aide aux pauvres. L'auteur de l'article indique surtout ces éléments dans les travaux d'Hartlib qui sont historiquement nouveaux et spécialement laïcité du programme, traitement du travail en tant qu'une source de la valeur potentielle, introduction des idées utilitaires de profit et rentabilité aux projets de l'aide sociale, nouvelle attitude à l'égard du remembrement de la propriété rurale et à l'égard du rôle de l'éducation des pauvres. En ce sens le programme d'Hartlib annonce un pas décisif et essentiel dans l'attitude de la société anglaise à l'égard des pauvres et il est un exemple des changements survenant dans la conscience de jeune bourgeoisie anglaise au milieu du XVII^e siècle.